

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczn. Rbl. 9 == Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 == Kor. 7.50, mies. 75 kop. == Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek == 60 hal. Z przesyłką pocztową w opak. kwartalnie Rbl. 1.25 == Kor. 4.20, roczn. Rbl. 3.75 == Kor. 12.50, za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 == Kor. 20.

Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. == 6 hal. z przesyłką 3 kop. == 10 hal.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. == 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek == 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. == 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek == 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek == 8 hal. najmnie 25 kopiejek == 80 hal. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Dalsze operacje w Dardanelach.

Otwieramy abonament próbny

od niedzieli 21-go marca do końca miesiąca
za 27 kop. = 90 hal.

z dwukrotną dostawą do domu.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 34 kop. = kor. 1.12. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ODGŁOSY WALK.

Piotrogród 12/25 (P. A. T.). Jeńcy z 21-go niemieckiego korpusu zabrani w Suwalskiej gub. wykazują upadek ducha. Mówią oni, że starych żołnierzy w pułkach prawie niema. Przysłani na skompletowanie pułków rekruci są tak mało obeznani z karabinem, że bić się obok nich jest niebezpiecznie. Niezręczny rekrut w 174 pułku zastrzelił nienaumyślnie swego oficera.

Miejscowość pomiędzy Kolnem i Myszynem stanowi jedno jezioro. Na niektórych rzeczkach lód trzyma się jeszcze, lecz nigdzie nie wytrzymuje ciężaru człowieka.

Niemiecki balon sterowniczy rzucił na Łomżę 14 bomb; w wojsku strat niema, lecz 9 osób z ludności cywilnej zraniono, zabito jednego konia.

O świcie dnia 11/24 b. m. Niemcy wykonali nowy kontratak na nasze dyslokacje koło Wacha, lecz zostali odparci z wielkimi stratami.

Po upadku Przemyśla.

ODGŁOSY UPADKU PRZEMYŚLA.

Nisz. 12 (25) (PAT.) Na wiadomość o kapitulacji Przemyśla w Niszu tłumy ludu ruszyły ulicami ze śpiewem i okrzykami na cześć Cesarza Rosji i armii rosyjskiej. Przez cały dzień tłum zbierał się przed gmachem misji rosyjskiej, owacyjnie witając posła. Całe miasto przystrojone flagami i iluminowane. Dziś w soborze katedralnym odprawiono nabożeństwo dziękczynne z powodu upadku Przemyśla; obecni byli wszyscy członkowie rządu.

ZDOBYWCA PRZEMYŚLA.

General piechoty Andrzej, syn Mikołaja, Seliwanow był uczestnikiem walk: tureckiej 1877-8, chińskiej, japońskiej i obecnej wszechświatowej. Podczas wojny japońskiej gen. Seliwanow był naczelnikiem 37-ej dywizji piechoty, a następnie komendantem 2-go korpusu strzeleckiego. Liczy lat 67. Za zdobycie Przemyśla otrzymał order św. Jerzego 3-go stopnia.

PRZEMYŚL — SEDAN — METZ.

W Sedan w 1870 podało się podczas kapitulacji 83.000 żołn. w tej liczbie 2864 oficerów, 1 marszałek, 40 generałów, 230 oficerów sztabowych i cesarz.

W Metz kapitulowało 173.000 szeregowców (w tym 30.000 rannych i chorych), 3 marszałków, 70 generałów, 4000 oficerów. Zabrano tam 622 dział polowych, 876 fortecznych i 300.000 karabinów.

W Przemyślu kapitulowało 117.000 szeregowców, 2500 oficerów, 2 generałów, 23 oficerów szta-

bowych. Cyfry przemyskie dotąd nie są ustalone. Co do broni zabranej, słychać, że zabrano tam całych karabinów 250.000.

Na froncie zachodnim.

Paryż. 10 (23) (PAT.) Komunikat urzędowy o g. 11 w. W Belgii i w rejonie Nijport nasza artyleria zniszczyła kilka punktów obserwacyjnych i punktów oparcia nieprzyjaciela. Było widać, jak Niemcy stamtąd uciekali. Na północny zachód od Arras zajęliśmy jedną niemiecką transzeję i zniszczyliśmy ją, wzięwszy jeńców. Pod Soissons nieprzyjaciel usiłował znowu bombardować miasto, ale powstrzymany został przez naszą artylerję.

W Szampanii nieprzyjaciel bombardował wzięte przez nas w ostatnich dniach pozycje, ale do ataku nie szedł. W Voquoy koło kościoła Niemcy obalili jedną z naszych transzeję gorącym płynem. Tutaj cofnęliśmy się o 15 metrów. W Esparges nieprzyjaciel wykonał dwa ataki, ale zaraz został powstrzymany. W Hartmannswillerkopf zajęliśmy kilka linii transzeję i jeden blokhauz.

Paryż. 11 (24) (PAT.) Komunikat urzędowy. Jedno z bier w następujący sposób opisuje przebieg walk, które w dniu 2 (15) zapewniły Francuzom zawładnięcie przestrzenią na południe od Notre-Dame de Lorette między Arras i La Bassée. Niemcy w ciągu kilku miesięcy zajmowania tej przestrzeni nadzwyczaj silnie ją umocnili. Owo świetne powodzenie, które przypadło w udziale 15 pułkowi piechoty, świadczy o umiejętnej prowadzeniu walki, o dokładności i giętkości naszego manewrowania i zadziwiającym poświęceniu wojsk francuskich, oraz ich nieporównanej wytrzymałości.

W ciągu dni 3—5 (15—19) marca nieprzyjaciel szalonymi atakami usiłował napróżno jednak odebrać nam pozycje, które strategiczne znaczenie było bardzo poważne. Odparliśmy wszystkie ataki, przy czem zdołaliśmy zniszczyć wszystkie obronne urządzenia nieprzyjaciela, który poniósł wielkie straty. Walka ta da się zilustrować mnóstwem przykładów osobistej odwagi. Naprzykład garść żołnierzy pod komendą dwóch sierżantów bez przerwy w ciągu 26 godzin pozostawała pod ogniem niemieckim i nie chciała porzucić swego posterunku, ponieważ z tego punktu dogodniej było strzelać.

NA FRONCIE ANGIELSKIM.

London. 11 (24) (PAT.) Świadek naoczny który był w angielskiej głównej kwaterze, tak opisuje srogą walkę, która się toczyła około New-Chatelle. Podczas kontrataków, idących od lasu, Niemcy ponieśli ogromne straty. Szeregi padały za szeregi, koszono zabójczym ogniem Anglików. Anglicy wpadli w taką zjadłość, że wdarli się na parapety transzeję, żeby zyskać większą swobodę działania. Jeden batalion nie dawał ognia, póki Niemcy nie zbliżyli się na odległość 50 jardów, poczem otwierał zabójczy ogień z karabinów i mitraliez. Oficerowie niemieccy dawali dowody beznadziejnego męstwa, przeciągając swoich na niechybną śmierć.

Świadek, opowiadający te szczegóły, oddaje pochwale świetnej pracy lotników angielskich, którzy dali możność artylerji angielskiej zadawać nieprzyjacielowi wielkie straty. Wojska indyjskie szczególnie dumne są ze swego powodzenia i pytają, kiedy pójdą do nowej walki.

OPERACJE LOTNIKÓW.

London 11 (24) (PAT.) Urzędownie komunikują, że dwaj lotnicy angielscy rzucili 8 bomb nad budującymi się w Hoboken pod Antwerpią niemieckimi łodziami podwodnymi. Jak się zdaje, dwie łodzie znacznie uszkodzone. Zauważono pożar w warsztatach, gdzie 5 łodzi podwodnych stoi na rusztowaniach budowlanych (stapel). Trzeci lotnik został zmuszony do wylądowania w Holandji.

Paryż 12/25 (P. A. T.). Wczoraj wieczorem z

pewnych oznak można było przypuszczać, że nad departamentem Oise'y zjawily się aparaty lotnicze. Mimo to władze nie uważały za potrzebne alarmować Paryża, a ograniczyły się jedynie do stopniowego zmniejszenia oświetlenia i do rekonesansu powietrznego.

Agencja Havasa, wobec wydrukowanego w jednej z gazet amerykańskich artykułu generała Bernhardiego, uważającego za dowiedzione, że w początkach wojny koncentracja wojsk francuskich świadczyła o zamiarze Francji i Anglii pogwałcenia neutralności Belgii — przytacza szereg rozkazów do wojsk francuskich, nakazujących trzymanie się zdale od granic Belgii. Agencja podnosi, że w początkach wojny ogólna masa wojsk belgijskich była skoncentrowana pomiędzy Belfortem i granicą belgijską przeciwko Niemcom i dopiero na żądanie Belgii dnia 5-go sierpnia n. st. francuskie aeroplany, balony sterownicze i rekonesanse weszły do Belgii.

Walki w Dardanelach.

Ateny. 11 (24) (PAT.) Pancerniki „Gaulois“ i „Inflexible“ naprawione przybyły do Mudros w celu ostatecznej reperacji i ustawienia aparatów miernych.

Dziś w południe flota sprzymierzona wraz z trailerami wpłynęła do cieśniny.

Wobec ukończenia przygotowań do lądowania wojsk w zatoce Saros, rozpoczęto samo lądowanie.

Ateny. 11 (24) (PAT.) Według wiadomości z wyspy Tenedos eskadra sprzymierzona, złożona z 4 pancerników i rosyjskiego krążownika Askold wtargnęła wczoraj do cieśnin. Stwierdzono, że kilka fortów tureckich zmuszono ostatecznie do milczenia.

Bukareszt. 11 (24) (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że „Goeben“ po dawnemu stoi w doku i naprawia się. „Breslau“ codziennie manewruje koło Bosforu.

Posel niemiecki Wangenheim zapewnił władze tureckie, że dla zajęcia Dardaneli sprzymierzeńcy będą musieli wysadzić najmniej 130.000 wojska i że wobec przedsięwziętych przez niemiecką misję środków nie będzie możliwe wylądowanie w zatoce Saros. Zapewnienia te jednak przyjęte zostały z pewnym niedowierzaniem. Oficerowie niemieccy dają dowody wielkiej energii w Dardanelach, dokonywując nocami przesunięć baterji w celu wprowadzenia w błąd floty sprzymierzonej.

PANIKA W KONSTANTYNOPOLU.

Ateny. 11 (24) (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że znać tam wielką panikę. Kryzys w Konstantynopolu przybiera zagrażające rozmiary i paraliżuje handel. Pod pretekstem mobilizacji chrześcijanom do 48 lat nakazują wykonywać wszelkie roboty. Miasta tureckie opustoszały.

Na Bałkanach.

W GRECJI.

Ateny. 11 (24) (PAT.) W Grecji sytuacja bez zmian, policja wzbronila wszelkich manifestacji i zebrań na ulicach.

Wiadomości telegraficzne.

Z LONDYNU.

London 12/25 (PAT.) Pozostał komitet pod przewodnictwem lorda Roseberry w celu urządzenia dnia chorągiewki rosyjskiej w celu zbierania ofiar w hołdzie dla wysiłków rosyjskiej armji i ofiar narodu rosyjskiego.

Zarząd król. Towarzystwa geograficznego usunął Swen Heddina z listy członków honorowych za sympatie dla wrogów króla.

General Pau w Warszawie.

W zeszłym tygodniu jeden z najdzielniejszych generałów francuskich, zwycięzca z pod Altkirchen i Miluzy, gen. Pau, bawił przez dwa dni w Warszawie. Na dworcu brzeskim oczekiwały wczoraj go tłumy publiczności, reprezentaci władz, społeczeństwa polskiego i konsulowie francuski i belgijski. Wchodzących prezentował gen. Pau Adam hr. Zamoyski, reprezentant Zwierzchniego Wodza. Nadto witała na dworcu generała kolonia francuska. Przedstawiono gen. Pau p. Bauchu, prezesa francuskiego Towarzystwa dobroczynności, noszącego odznakę medalu uczestnictwa w kampanii 1870 r.

— Cieszę się, że mogę i tu uściśnić dłoń rodakowi, dzielnemu żołnierzowi z 1870 roku — powiedział generał Pau do p. Bauchu, witając się z nim serdecznie.

— Służyłem w armii generała Bourbaki'ego mój generale — odparł p. Bauchu.

— A to jesteśmy koledzy, bo i ja w tej armii wojnę odbywałem — rzekł z uśmiechem na twarzy gen. Pau.

Gen. Pau w mundurze generalskim pochodowym miał na piersiach: medal wojskowy francuski, krzyż św. Jerzego, oraz gwiazdę wielkiego krzyża Legii honorowej. Generalowi towarzyszą w Warszawie generał brygady margrabia de la Guiche, attache ambasady francuskiej w Piotrogradzie, komendant De Renthy, kapitan artylerji Milot, kapitan Langlos, oraz przydzieleni do boku generała: przedstawiciel głównej kwatery Zwierzchniego Wodza Naczelnego Adam hr. Zamoyski, oraz pułkownicy ks. Szczerbatow i ks. Kantakuzen.

Z dworca misja wojskowa francuska samochodami udała się z wizytą do zamku do generał-gubernatora warszawskiego ks. Engałyczewa, z kąd generał Pau pojechał zwiedzić lazaret miejski w korpusie kadetów, gdzie personel lekarski i sanitarny oraz ranni przygotowali wodzowi francuskiemu gorące przyjęcie.

O godz. 12.30 popoł. członkowie klubu myśliwskiego wydali dla generała Pau w wielkiej sali klubowej przy ul. Brymańskiej śniadanie. Przybywającego generała francuskiego tłumnie zgromadzona przed klubem publiczność powitała okrzykami: „Vive la France!”, „Vive Paul!”, na co, salutując lewą ręką, generał odpowiedział, dziękując. Do stołu zasiadło 55 osób pod przewodnictwem generał-gubernatora warszawskiego ks. Engałyczewa, oraz prezesa klubu, Włodzimierza ks. Świątłopolik Czetwertyńskiego.

Po śniadaniu gen. Pau w towarzystwie hr. Zamoyskiego oraz pułkowników ks. Szczerbatowa i ks. Kantakuzen wyjechał na pozycję. Po powrocie nazajutrz w piątek o g. 4 pop. podejmowali misję hr. Braniccy. W śniadaniu wzięli udział przedstawiciele władz, arystokracji, duchowieństwa i prasy. Uczestniczył także w zebraniu prof. dr. Stanisław Grabski.

Podczas śniadania rozmawiał z gen. Pau współpracownik „Kurjera Warszawskiego” p. Naimski. Na prośbę dziennikarza o nadziejach na wynik ostateczny wojny, gen. Pau rzekł:

— Zapewnił rodaków pan, że zwycięstwo ostateczne trójporkozumienia pewne jest, jak ten Bóg w niebie. Stary żołnierz mówi to panu, nie powierzchowny entuzjasta. W zwycięstwo to wierzę ja, jak wierzy cała Francja. Z tem przekonaniem jechałem już do Rosji, a po zwiedzeniu jej teatrów wojny: południowego, a zwłaszcza północno-zachodniego, warszawskiego, przekonanie to głębokie moje — jeżeli było to jeszcze możliwe — wzmocniłem w sobie i ustaliłem. Trzeba nam i wam tylko cierpliwości, wytrwania, jednomyślności, spójni i solidarności w dążeniu do jednego celu. Zwycięstwo koalicji przyniesie najpełniejszą chwałę przyszłości Polsce waszej — o tem jestem najgoręcej przeświadczony i to możecie pan powiedzieć ode mnie ziomkom swoim.

Tu, jakby dla poparcia słów swoich, żywo gestykulujący generał, położył mi na ramieniu swoją zdrową, lewą rękę, chcąc mnie przejąć mocą swych, ze szczerem przejęciem wypowiedzianych zapewnień.

— Jeszcze jedno pytanie, ekscelencjo — proszę wybaczyć natrętnemu dziennikarzowi: Czy istotnie liczyć można na zapowiedziane w początku kwietnia rozpoczęcie ogólnej ofensywy francusko-angielsko-belgijskiej?

— Kochani panie — odrzecz mi generał — znasz i wiesz z historii, co znaczy i jak działa każda jakakolwiek koalicja. Jeżeli pan zechce przy pomocy trzech baguetów obalić ścianę tego oto salonu, zważ, ile pomysłowości, wysiłków poszczególnych i wspólnych wymagać będzie cios, dla zwalenia muru wymierzony. A teraz porównaj spójnię trzech mocarstw: każde działa w różnych warunkach klimatu, ustroju państwowego i społecznego: każde ma inne, choć pozornie te same środki wojskowo-techniczne: każde porządza innemi komunikacjami na różnych podmienionych przestrzeniach i obszarach, a wszystkie rozdzielone są od siebie lądami i morzami, które łączą jeden tylko drut telegraficzny. Ileż to więc w grę i w ręk potrzebę wprowadzić czynników i środków skomplikowanych, żeby osiągnąć zupełnie zgodne i harmonijne, jednolite i zwarte działanie trzech tak wielkich armii na tylu naraz frontach. Bo tylko przy działaniu takim można być pewnym zwycięstwa bezwzględного. Mówiąc więc rozsądnie i spokojnie, niepodobna oznaczyć ściśle daty rozpoczęcia naszej ofensywy, ale wszelkie do niej ostatecznie przygotowa-

nia i zarządzenia są już na ukończeniu. To fakt niezaprzeczony.

— W każdym razie, na kiedy pan generał przewiduje możliwość końca wojny? Czy zawrze się on w czasie 1915 roku przynajmniej?

— Zapewne pod koniec r. b. zbliżywszy się do chwili, zwiastującej pokój, ale rokowania mogą potrwać długo. I jeżeli tajemnica zasłonięta jest jeszcze ta chwila przełomowa, to w każdym razie powiedz pan ziomkom swoim, że po wojnie znajda Francję i Francuzów wielce przeistoczonych. Lekko myślący z natury i pustomyślny wielokrotnie dla efektu frazesu Francuz — przynajmniej to szczerze — w epoce obecnego dla odczynny niebezpieczeństwa, zmienił się gruntownie i głęboko i cudzoziemcy, z nami zaprzyjaźnieni, po przyjeździe do Francji zastaną wielkie niespodzianki w powadze nastroju i usposobienia, w pojmowaniu wspólnych obowiązków narodowych teraz i na przyszłość, w trzeźwej ocenie konsekwencji z doświadczeń i bólów chwili obecnej.

— Dziś nosimy żałobę po naszych poległych, wprawdzie w szatach czarnych, których nosić nie bomoimy się, ale nosimy ją górną, z bólem serca wewnątrz a z suchymi oczyma na zewnątrz, w przekonaniu o chwalebności i wzniosłości tej naszej ofiary narodowej dla przyszłości ukochanej ponad wszystko ojczyzny.

Tu rozmowę przerwała jakaś dama.

Podczas śniadania zauważono wzruszające zajście. Oto Anna hr. Braniczka, ujawniła generała pod rękę, prosiła go, aby jako znany wierzący katolik, nie odmówił przyjęcia na błogosławieństwo dalszej podróży i obrony małej figurki Matki Boskiej z modlitwą Polski o powodzenie oręża francuskiego. Generał, ucałowawszy z widocznym wzruszeniem rękę hrabiny, ucałował też wizerunek Najś. Panny Marii i schował go w kieszeń munduru na sercu jako symbol wspólnej z nami wiary.

Wieczorem o godz. 8 w klubie Myśliwskim podejmował gen. Pau Adam hr. Zamoyski, a po rauce o godz. 1 w nocy misja francuska wyjechała przez Rumunję do Francji, gdzie stanie na Wielkanoc.

Galicja w Wiedniu.

W „Koelnische Volkszeitung” (z końca stycznia) Ludwik Bauer z Wiednia kreślił szereg uwag o zbiegach galicyjskich tej treści....

Wiedeń — pisze on — stał się obecnie jednym z najbardziej ożywionych miast polskich. Wojna światowa pozwoliła sobie na złośliwy żart, że stolica naddunajska uzyskała w nadmiernej obfitości przyptów obcych, za którymi w czasie pokoju napróżno tęskniła. Nigdy Wiedeń nie przedstawiał się tak ożywionym, tak zaludnionym, jak obecnie, mimo, że na pewno więcej, niż 100 000 mężów wysłał na pole walki. — A nie trzeba wyobrażać sobie, żeby wszyscy mieszkańcy Galicji, którzy schronili się do Wiednia, byli głodni, wynędzniali i zrozpaczeni. Oczywiście, nie brak i takich uciekinierów (Fluechtlinge), prawdopodobnie jest ich nawet większość, ale niedza tych wygnańców (Vertriebene) tylko rzadko uczyniła ich natrętnymi, ma ona jeszcze swoją wstydlivość ukrywania się i kto jej umyślnie nie szuka w kuchniach ludowych, w przedpokojach Towarzystw dobroczynności, lub po szarych uliczkach biedoty, bardzo rzadko ją tu napotka. Być może dlatego, że starano się wedle sił fale pozabawionych środków wychodźców odwrócić od Wiednia, co z natury rzeczy nie dało się osiągnąć bez surowości i goryczy. Najwięcej ofiar żyje w miastach barakowych w głębi kraju i rzadko tylko dochodzą nas tutaj niepewne o nich wieści. Do Wiednia przybyli tylko pierwsze ofiary, kiedy jeszcze nie poczyniono przygotowań, celem skierowania ich gdzieindziej, potem przybyli zamożni i poleceni. Co prawda, znajdują się także wśród mieszkańców miast barakowych wiele ludzi, którzy co dopiero należeli do warstw posiadających, a którzy dopiero przez zniszczenie Galicji zepchnięci zostali do rządu proletariatu przez zbombardowanie, spalanie i spłodrowanie ich własności. Tak w Wiedniu, jak i tam, spotykamy ludzi, którzy pozostawili musiel domy, towary, pokaźne procedury i dobytek. Teraz starają się dowiedzieć, co z tego się ostało, nie wiedząc, czy stali się żebrakami, i wypytują nowych przybyszów, którzy swą nędzę przynoszą z sobą i staczają ją do ogólnej wielkiej fali, czy ich domy jeszcze stoją, czy ich sklepy nie zostały spłodrowane. Strach, nadzieja, groza, błakają się po twarzach pytających, odpowiedź, którą usłyszą, rozstrzyga o ich losie, powiada im, czy zginał rezultat ich pracy, czy praca ich życia była płonna. Słuchają, kiwają głowami, ścisną słabe pięści, a matka silniej przyciska do siebie dzieci.

Ilu ludzi, tyle tragedji; i kto chce mieć pojęcie o tem, co jest wojna, niech się im przysłucha; opowiadają chętnie, nie mają przecież obecnie co robić, zostali oderwani od swego pnia macierzystego (siad entwurzelte worden), burza zdmuchnięci na obcą, daleką ziemię. I gdy tak opowiadają, zdają się na chwilę czuć się w dawnym bezpieczeństwie, posiadać dawniejszą egzystencję, która, jakkolwiek była mizerna, brudna i niegodna, wydaje im się obecnie jasnym szczęściem.

Istnieją co prawda także inne obrazy: piękne, błyszczące postacie; wiele płaszców futrzanych, mianowicie męskich, o kroju oryginalnym, z szampan-

kiem i obramowaniem. Młodzi kręcą się zgrabni i elastyczni, z ciemnymi kepi, ozdobionymi G. i R. wśród liści laurowych, na głowach. To gimnaziści i uczniowie szkół realnych. Dla nich wojna światowa oznacza wakacje! Jakkolwiek brzmi to dziwnie, ci uciekinierzy przynoszą pieniądze i chęć do życia z sobą do nas, pozwalają tu szumieć swemu temperamentowi. Próżne mieszkanka zaciągniętych do wojska, poległych i tych, co muszą się ograniczać, są jakby stworzone dla nich dla właścicieli ziemskich, wielkich kupców, adwokatów i bankierów Galicji. Niema wcale wątpliwości, że oni pomogli miastu do pokonania ekonomicznego zastój. Bogactwo Galicji, które jest większe, niżby się po tym zewnętrznie biednym kraju spodziewać można, rośnie na jej ziemi, z którą obecnie przybysze wiedeńscy są prawie zupełnie zrośnięci.

Sto tysięcy owych emigrantów (jest ich dwa razy tyle) przebywa w Wiedniu, więcej, niż milion — w obu częściach monarchji. Niektórzy, mniejszość niewątpliwie, znaleźli przejściowy zarobek, większość czeka na to, co wojna o nich postanowi. Cisną się po ulicach, które przecież są im nowe i przedstawiają widok błyszczący, do którego nie są przyzwyczajeni; tu spotykają i odnajdują się, widzą i są widziani, a ponieważ w czasie, w którym miliony mężów stoi pod bronią, mniej mamy ludzi pozabawionych pracy, aniżeli w czasie pokoju, jest rzeczą naturalną, że Wiedeń wydaje się wiedeńcykom może więcej polskim, niż nim jest w rzeczywistości. Ta Galicja w Wiedniu ma także swoje miejsce zborne, swoje odnogi narodowe i towarzyskie, i mieszkańcy Stryja lub Stanisławowa odnajdują się tu równie łatwo, jak dawniej w swoim miasteczku. Do surowości obecnej krwawej zimy przynoszą z sobą obraz wojny, na nich dopiero poznajemy, że wre tam daleko wojna, o której dotąd głównie dowiadaliśmy się z papieru drzewnego (czyli gazet; przyp. tłum.), gdyż przejściowo, lub stale nieobecnych przecież się nie widzi. Przynoszą nam do Wiednia Polskę, na której lodem pokrytych polach na której zmarzłej ziemi, rozstrzyga się teraz los świata.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 25 marca b. r.)

Godzina (Czas lwowicki)	Cisnienie w mm.	Temperatura °C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.73	1.8	SSW.1	0.0	12.1	0.2
2 popoł.	733.02	12.0	W.3			
9 wiecz.	729.49	5.6	SSW.1			

Uwaga: Pogoda.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +8.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W piątek „Rewizor”, komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola.

W sobotę o godz. 3.30 popoł. — po znizonych cenach, „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea”, operetka w 1 akcie z muzyką Suppe'go. — Wieczorem zaś — po raz pierwszy — „Lekkomyślna siostra”, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Mariacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam donoszą — gra dziś poraz drugi wyborną komedię w 5 aktach Mikołaja Gogola pt. „Rewizor”, przyjętą z aplauzem przez liczną zebraną publiczność na onegdajszej premierze. — Jutro w sobotę z powodu wielu trudów, związanych z przygotowaniem premiery „Lekkomyślna siostry” odbędzie się tylko jedno ostatnie w tym repertuarze przedstawienie wieczorne, na którym odegrana zostanie poraz pierwszy doskonała komedia w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Obsada ról w tej sztuce jest bardzo dobra. Reżyserja spoczywa w rękach p. Kazimierza Okornickiego. Przedstawienie to uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne i tańce.

— Przy nadchodzącej wiosnie, która nam w roku bieżącym prócz zwykłych darów przyniesie i muię pożądane, trzeba wczas pomyśleć, jak się od epidemji ustrzedz. Jak wiadomo, cholera i tyfus przenoszą się przedewszystkiem przez mleko. Ważną więc jest rzeczą, aby nie pić nieprzegotowanego mleka, a zatem unikać zwykłego kwaśnego mleka. Amatorom jednak trudno wyrzec się ulubionego napoju, trzeba więc pomyśleć, czem je zastąpić, lub unieszkodliwić.

Mleko kwaśne zastąpi doskonale Jogurt, który jest sporządzony z mleka dokładnie przegotowanego a więc wolnego od bakterji chorobotwórczych. Ferment kwaśny wywołuje się w niem przy pomocy specjalnych pastylek jogurtowych. Oprócz tej własności jogurt ma jeszcze i tę zaletę, że reguluje doskonale trawienie i chroni od chorób przewodu pokarmowego, działa bowiem zabójczo na bakterje gnilne gromadzące się w kisielce grubej, jest zatem znakomitą ochroną przeciw cholercie, tyfusowi, czerwoncem, które miiłszy sposobność poznać w lecie ubiegłym, a które już teraz poważnie nam zagrażają.

Jogurt znany był w ostatnich latach w Lwowie i zaczął się rozpowszechniać. Zakład jednak przestał funkcjonować z chwilą rozpoczęcia wojny. Obecnie pojawił się jogurt innego pochodzenia znów w kilku sklepach i mleczarniach. Mimo drożyzny mleka, cena jego jest niska, 10 kop. za porcję, podaną w zgrabnych różnobarwnych garnuszkach wyrobu krajowego, fabryki w Pacykowie. Jest do nabycia w mleczarni p. Stefkowej w hotelu Krakowskim, w „Łowiczu” przy ul. Chorażczyzny, sprzedaży nabiału i jaj przy ul. św. Mikołaja i w mleczarni pań z Kólek Rolniczych przy ul. Kopernika 7.

— Z kolei. Nowy naczelnik kolei galicyjskich p. Szmit przybył wczoraj do Lwowa.

— Jeńcy. Wczoraj do Lwowa przeprowadzono partię jeńców z kilkuset żołnierzy austriackich, wziętych w walkach karpackich.

Dzisiaj rano od strony rogatki Gródeckiej pojawiły się pierwsze partie jeńców z Przemyśla. Tłum oczekującej ich publiczności był ogromny.

— Prośba jeńca. Otrzymaliśmy kartkę następującą: „Jeniec wojenny, porucznik dr. Ludwik Waniek, w Petropawłowsku Akm., wieś Nowo Nikolskoje (Sybir), — prosi uprzejmie przyjaciół, kolegów i znajomych o przysłanie mu pod wyżej podanym adresem książek prawniczych i skryptów do egzaminu adwokackiego i za tę wielką przysługę z góry im dziękuje”.

— Kazimierz i Tadeusz Dąbrowscy z Tarnopola (ten ostatni zamieszkały w Warszawie) proszą znajomych o zawiadomienie ich matkę Sewerynę Dąbrowską zamieszkałą w Dobrowlanach koło Drohobycza, że są zdrowi — proszą zarazem podać jej poniżej wymieniony adres: T. D. Wiatka, Carewskaia 86, mieszkanie Wszywcewa. (476)

— W słońcu. Przepysny kontrast z bielą, jakkolwiek topniejącego już, dość obfitego jednak jeszcze śniegu, tworzyło wczoraj, w dniu Zwiastowania, całe bogactwo złotych, ciepłych ożywczych promieni słonecznych. I radowali się ludziska, że odżyją znów, nekani długą ostrą zimą i że nastaną znów dla nich chwile lżejsze, jaśniejsze... I, mówiąc sobie: nareszcie! szli do budzącej się do nowego życia ogłądać wiosnę. Urokowi temu bodaj czy nie najwięcej poddawali się narciarze, którzy tu i ówdzie snuli się grupkami po po okolicznych wzgórzach i zegnając zimą, pławili się na swój ulubiony sposób, w słońcu.

Warto tutaj przypomnieć, że rok temu, b'uletyn' Karp. Tow. Narciarzy opiewał: „Temperat. plus 4 st. Cels. Dolina i stoki gór wolne od śniegu, szczyty tylko ośnieżone. Ostatni śnieg padał 11 marca. Pogoda piękna.

— Groźny pożar dachowy wybuchł wczoraj wieczór o godz. 8 w realności Kolmana Dorfa przy ul. Gródeckiej l. 7. Zapaliła się z niewiadomej dotychczas przyczyny stajnia i wozownia w podwórzu, przytykająca z dwóch stron do sąsiednich budynków. Na strychu było sporo złożonego siana z którego wybuchał silny płomień i zagrażał sąsiednim budynkom. Na miejsce przybyła miejska straż pożarna pod komendą naczelnika p. Złotowskiego przy pomocy instruktora p. Sroki z całym trenem pożarowym, gdzie pożar wkrótce ugaszono.

CZYGAR.

Zmaferjalizowanie ducha — demaferjalizacja materji

sprzeczne problemy u kolebki nowej doby.

(Ciąg dalszy).

VII.

Dwie najliczniejsze religie świata chrześcijaństwo i budaizm doszły w poglądach swych na materję ze stanowiska etyki do tych samych rezultatów. Chrześcijaństwo pogardziło otwarciem bogactwem, a kościół nawet zabraniał pobierać odsetki uważając to za grzech i czyn niemoralny.

Etyka budaizmu opiera się na trzech zasadach: czystość ciała, cierpliwość i miłosierdzie. „Ponieważ ciało jest źródłem złego, więc należy poskramiać wszelkie jego żądze i namiętności. Ponieważ cierpienie jest prawidłem życia ziemskiego, przeto należy je znosić spokojnie i cierpliwie, ponieważ wreszcie obowiązkiem jest dążyć do usunięcia lub bodaj złagodzenia złego, więc należy dobrymi czynami niedole ludzką uśmierzać. Pieczętować chorych, opatrywać kaleki, wspomagać ubogich, sadzić cienie drzewa i kopać głębokie studnie, aby pod ich cieniem mógł usiąść znużony wędrowiec i miał gdzie ugasić pragnienie. Dla ludzi należy mieć miłość w sercu, dla zwierząt łagodność, a żadnej istoty żyjącej zabijać się nie godzi”.

Budaizm pogardził również bogactwem. Sam Budha oraz jego uczniowie, chodzili o kiju żebrzącym od chaty do chaty, głosząc naukę, która zwiastowała szczęście ludzkości i miała być błogosławieństwem dla cierpiących.

Do tych samych rezultatów do jakich doszła

Autonomia Palestyny. W wielu miastach włoskich zorganizowały się komitety, mające na celu propagandę idei nowego żydowskiego zjednoczenia. Nowy ten ruch powstał na skutek propagandy rosyjskiego inżyniera Rutemberga, a różni się od syonizmu i chce przy pomocy Anglii zorganizować w Palestynie antonimiczne państwo żydowskie. Według opinii inicjatora może to wywrzeć wielki wpływ na stosunek Europejczyków do żydów. Nowe państwo nie pretenduje do świętych miejsc w Palestynie. Wśród wybitnych państwowych działaczy włoskich nowa idea spotkała się z gorącym przyjęciem.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO”
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE
TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIACA.

Poszukiwania zaginionych.

XII.

75. Wiktor Żyromski, nauczyciel z Monasterzysk p. Buczacz, obecnie kapral przy 20 pp. obrony krajowej w Hybce Lipid M. Węgry, poszukuje żony Franciszki z dwójgiem dzieci, która wyjechała z Monasterzysk w stronę Halicza dnia 23 sierpnia br.

76. Bronisława Gilewiczowa, Berno Morawskie, Ungartestrasse 5, II p. (Brünn) prosi o wiadomość brata X. Br. Gilewicza.

77. Maria Żurakowska poszukuje rodziców Żurakowskich z Bojańca, p. Żółkiewski, Biała, Lipnik ul. Lipnicka nr. 224, dom Franka.

78. Maria Korolewiczowa, Wegstadt (Schlesien) Herrenstrasse 10, szuka bratowej Władysławy Bobrowej z Brzeżan.

79. Mężowie ranni pp. Heleny Zakrzewskiej z Borysławia z 3 dzieci i Chodziekiej znajdują się u hr. Normannu, Schloss Premstätten bei Graz Steermark.

80. Witold Głębort Studnicki szuka Józefa Gólkowskiego prez. sądu z Sambora. Wiedeń, IV, Lamprechtgasse nr. 15, IV.

81. Rudolf Winter mieszka Baden pod Wiedniem, Josefplatz 1.

82. Janiny Cholewskiej z Brzeżan poszukuje brat Franciszek, Lisko, żandarmerja.

83. Michał Bator, Wiedeń XII, B. Reserve-Spital prosi o wiadomość o rodzicach Jakóbie i Marji Batorach z Jawornika polskiego pow. Rzeszów i o ks. proboszcza z Harty pow. Przeczów.

84. Ranny żołnierz Paluszek, Wiedeń, Radecky szpital paw. I, pokój 205 poszukuje żony Kazimiery, Buczajły przez Komarno.

85. Jędrzej Delmanowicz, Salzburg, Reserve-szpital, Realschule Abt. 4/5 zim. 45/46 poszukuje Anieli Delmanowicz z synkiem Michasiem, przebywała w Szechyniach koło Medyki.

86. Maria Witkowska, Wiedeń, VIII, Josefstadterstrasse nr. 33, I st., drzwi 16, poszukuje rodziców i wujka Jakubowskiego z Przemyśla.

87. Maria Michalska prosi o doniesienie, co się dzieje z jej rodzicami Michałem Krokowskim, magistratem farmacji i żoną jego Ksawerą, mieszkającymi do niedawna w Stanisławowie. Donieść Grabowskie-

dziś najnowsza nauka fizyki — doszły także i najważniejsze systemy filozoficzne ludów aryjskich.

System Vedanty indyjskiej, opracowany przez Samkarę, a uznany w historii filozofii, jako jedna z najcenniejszych zdobyczy geniusza ludzkiego za wiekuiastą prawdą („Paul Deussen Outlines of indian philosophy”, Berlin 1907) uznaje jako jedyną realność Brahmana (Boga), a to co uważamy za świat, jest „maya”, czystą złudą a nie rzeczywistością samą, którą osiąga się nie przez rozumowanie „tarka” lecz przez „anubhava” przez odwrót od tego różnorodnego świata, do głębokiej skrytki naszego własnego ja (atman). „Uczyn tak mówi Samkara, jeśli możesz, a spostrzeżesz rzeczywistość różną hardzo od rzeczywistości empirycznej, rzeczywistość bez czasu, bez przestrzeni, bez zmian, uczyn tak a uczujesz i przekonasz się, że to co leży poza tą jedynie prawdziwą rzeczywistością, jest czystym pozorem, „maya”, snem.

Na podobnej drodze doszedł Platon do tej samej prawdy, kiedy nauczał, że świat ten, jest światem cieni i że rzeczywistość nie leży w tych cieniach lecz po za nimi. Zdziwiająca jest ta zgoda Platoni-zmu i Wedantyzmu, mówi Deussen, oba systemy uchwyciły wielką prawdę metafizyczną za pomocą intuicji. Twierdzenie ich jest słuszne, ale żaden nie jest w stanie ich dowieść i pod tym względem są niedoskonałe.

I tu wiele światła i pomocy, myślicielowi indyjskiemu i greckiemu przynosi filozofia Kanta, który poszedł zupełnie inną drogą nie wedantystką i platońską drogą intuicji, ale drogą rozumowania oderwanego i naukowego dowodu. Wielkim dziełem Kanta jest analiza rozumu ludzkiego nie powierzchowna jak analiza Locke’a, ale sięgająca samego dna. Na podstawie tej analizy, Kant znalazł, że trzy najistotniejsze pierwiastki świata zewnętrznego, mianowicie przestrzeń, czas, i przyczynowość nie są, jak z natury rzeczy sądzimy, wiecznymi podstawami

mu, dyrektorowi cukrowni Tainowskiej w gub. ki-
iowskiej.

O i. zw. „fletcherowaniu”.

Kiedy przed kilku laty amerykańsin Heracy Fletcher wystąpił z teorią życia właściwego i doskonałego, co miało uwolnić ludzkość od wielu chorób, zasady te rychło zyskały w całym świecie rozgłos oraz wzbudziły zaciekawienie kół naukowych, które po zbadaniu sprawy uznały, że głoszone przez hygienistę amerykańskiego zasady, zasługują w wielu punktach na przyjęcie. Większość fizjologów zbyła milczeniem rzeczniczką nowej idei, który nie należał do ich świata, inni poprzestali na stwierdzeniu znakomitego stanu zdrowia samego metody tej głosiciela, który przecie przed kilku jeszcze laty uznawany był za chorego na serce i z tego powodu odmówiono mu nawet ubezpieczenia się na życie w jednym z cudośnych przedsiębiorstw.

Zbadaniem dokładnem sprawy zajął się jedynie fizjolog Chittenden, profesor wszechnicy w Yale, który doszedł do wniosku, że życie dokładnie (nawet bez ścisłego zachowania innych Fletcher’a zaleceń) pomaga do wyciągnięcia z pożywienia znacznie większej korzyści i do osiągnięcia lepszego stanu zdrowia. Pogląd ten podziela większość lekarzy, co oddali sprawę życia doskonałego.

Wpływ doskonałego życia na dalszy przebieg trawienia uznawali również powszechnie lekarze starożytni. Szczególnie wymagającym co do tego był Paracelsus, ale i inni specjaliści ówczesni, kładli na życie niezmierny w zależnościach swych nacisk. Żądanie odnośne wyrażali oni jednak w sposób dość ba-
nalny, co trwało przez długie wieki i doniero teraz dzięki Fletcherowi i jego usilnej propagandzie sprawa ta przeszła do świadomości ogółu i stała się na porządku dziennym wśród innych zagadnień zdrowotnych.

W ciągu krótkiego czasu idea Fletcher’a przekroczyła granicę jego ojczyzny i skłoniła wielu jej zwolenników do gruntowniejszego zbadania, czego wyrazem jest spora liczba dzieł o tym przedmiocie. Ilość dzieł i przyczynków w tej sprawie jest tak znaczna, iż złożyć by się mogły na pokazny księgozbiór.

Do najcenniejszych dzieł dotyczących metody Fletcher’a należy niewątpliwie książka dra Borosini-go¹⁾. Już przed tizniami laty autor wystąpił z prze-róbką odnośnego dziełka samego Fletcher’a, oświadczając się jako jego gorący zwolennik; obecnie zaś darczy czytelników samodzielną książką popularną, w której zalecając „fletcherowanie”, metodę tę wszakże rozbiiera krytycznie i naukowo.

Nie chodzi tu o rozpatrywanie się pożywienia w ustach ani też poruszanie żuchwą określoną ilość razy. Dr. Borosini zadał sobie trud usunięcia z dzieła Fletcher’a wszystkich punktów przesadnych, które są sprzeczne z zasadami nauki albo też doświadczeniem. Tem cenniejsze są dla nas uwagi autora i tem większe wzbudzają zaniecie.

Podkreśla więc idąc w tem za innymi, że następstwa nadmiernego jadania, powszechnego się objadania, które porównywa z pijaństwem; uważa je

¹⁾ Dr. August von Borosini: Das Fletcherern. Ernährungs-ABC als Grundlage aller Körperkultur und Krankheits-Bekämpfung. Dresden.

rzeczywistości przedmiotowej, ale jedynie podmio-towem wrodzonymi formami spostrzegania naszego umysłu, a nieuniknionym wnioskiem stąd jest to, że świat o ile się rozciąga w przestrzeni, bieży na-przód w czasie, i ulega we wszystkim przyczynowo-ści, o tyle jest jedynie przedstawieniem mego umy-słu i niczem więcej.

Hoene-Wronski w pracy swej noszącej tytuł: Trois lettres a sire Humphry Davy president de la Societe Royal de Londres sur l'impoture publique de Savans a privileges et des societes savantes. Londyn 1822 r. na podstawie logiki i matematyki wysnuwa wnioski, że materia jest tylko kompleksem sił, siły zaś są pierwiastkiem transcendentalnym wszechświata, a więc przejawem ducha, objawiającego się w stopniowej systematycznej hierarchji tych pierwiastków transcendentalnych, począwszy od zjawisk czysto mechanicznych, aż do biologicznych i psychicznych. Sam Wronski — w ten sposób w swej wyżej cytowanej pracy wyraża się o swej teorii: „Oto siedem praw zasadniczych, które przekazu-je na całkowitą odpowiedzialność Towarzystwa Królewskiemu. Prawa te jako czysto matematyczne są nieomyłne i nie na świecie, żadna potęga ludzka nie mogłaby ich unicestwić. Towarzystwo Królewskie nie będzie istniało, Wielka Brytania pomiesza swe prochy z popiołami Grecji i Rzymu, ziemia sama przestanie wypełniać przestrzeń, którą przebiega — a te siedem praw rządzić będzie i rządzi zawsze zjawiskami fizycznymi Wszechświata.

Widzimy więc zgodność metafizyki ludów alpejskich, indyjskiej, greckiej, niemieckiej, polskiej a więc słowiańskiej.

Świat to „maya”, to złuda powiada Samkara; jest światem cieni nie rzeczywistości, mówi Platon; jest tylko zjawiskiem a nie rzeczą samą w sobie mó-wi Kant; jest pierwiastkiem transcendentalnym obja-wem emanacją ducha mówi Hoene-Wronski.

(C. d. n.)

za przekroczenie praw przyrody, za które ostatnia mści się zawsze surowo, choćby nawet je przekraczano w nieświadomości.

Prawa te zresztą nie są trudne do poznania, gdyż wie o nich najwykleszy hodowca, każdy chłopak stajenny rozumie się na odżywianiu powierzanych swej pieczy zwierząt, kierując nim według potrzebnych wydziałin. Praw tych jednak ludzie często ani myśla stosować do siebie.

Chcąc zmniejszyć ilość odżywiania i doprowadzić ją do rozmiarów właściwych należy przede wszystkim zmniejszyć ilość posiłków dziennych. Otóż dla człowieka dorosłego i zdrowego wystarczą na ogół (i to zaleca dr. Borosini) dwa posiłki dziennie — jeden większy główny, drugi zaś dodatkowy mniejszy; jedynie osoby słabe, dzieci i starcy mogą przyjmować na dzień więcej posiłków lżejszych, zastosowanych ściśle do potrzeb ich osobniczych.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, nigdy praca zarówno umysłowa jak cielesna, nie bywa tak łatwą i wydajną, jak rano i naczczo. Wiedza o tem robotnicy w mieście i na wsi, mając zwyczaj śniadać dopiero w czas jakiś, w jedną lub trzy godziny, po jej zaczęciu; wówczas śniadanie jest też wskazane zwłaszcza przy pracy cięższej lub w porze chłodnej. Na śniadanie wcześniejsze można się zgodzić jedynie wyjątkowo, uważając je za środek czasowy i pod warunkiem, ażeby było bardzo lekkie.

Posiłek główny należy przyjmować mniej więcej w czasie będadym połowa dnia, biorąc zań dozę po odręczeniu godzinę spoczynku, a więc pomiędzy godziną 11 a 3-cią, stosownie do zwyczajów miejscowych, jednakże pod wrażeniem koniecznego po nim przynajmniej godzinnego odpoczynku umysłowego i fizycznego. Gdyby to było niepodobnem, to posiłek główny przenieść można na porę wieczorną, kiedy się skończyła praca dzienna; tak się też dzieje na Zachodzie, gdzie w południe jest w zwyczaju posiłek lekki, tzw. śniadanie, obiad zaś jada się między godz. 6 a 8-ma.

Również należy usunąć podczas spożywania posiłku wszelką pracę, zwłaszcza umysłową i pod tym względem pracownik cielesny w lepszym znajduje się położeniu, aniżeli handlowiec lub wogóle pracownik umysłowy.

Należy oczywiście starać się o dokładne żucie, jednakże bez zbytecznej przesady; dobre przeżuwanie zapewni rychlejszą i lżejszą pracę żołądka, lepsze wykorzystanie zawartości przewodu trawienno-go, lepszą zgodność w wydzielaniu soków trawien-nych i, rzecz najważniejsza acz zwykle lekceważona, zapewnić też może należyte zachowanie zębów.

Okoliczność ta bywa w ostatnich czasach podkreślana coraz częściej: zęby są szczególnie wystawione na próchnienie u chorych, co przyjmować muszą strawę lepką lub płynną; próchnienie to powiększa się szczególnie u skazanych na odżywianie sztuczne. Wobec tego zabiegać należy o wczesne przyuczanie dziatwy do żucia dokładnego do celu zabezpieczenia jej dobrego użebienia.

Żucie staranne ma jeszcze tę dobrą stronę, że przyczynia się do zmniejszenia ilości przyjmowanej strawy, gdyż rychłej głód zaspakaja.

W sprawie nadmiernego odżywiania występuje też dr. Borosini przeciwko używaniu wysoko i ty-toniu, które bezwzględnie potępia.

Osobno zajmuje się też autor sprawą odżywiania kobiety brzemiężnej. Droga przesłanek teoretycznych urobilo się mianowicie przekonanie o konieczności w tym wypadku odżywiania obfitego, co ma sprzyjać lepszemu rozwojowi płodu; następstwem tego bywa rzeczywiste rozwinięcie jego nadmierny przed urodzeniem i związany z tem trudniejszy poród. O ile zaś matka odżywia się miernie, wydaje wprowadzić wówczas na świat dziecko mniejsze (według spostrzeżeń autora o wadze 2.750 gr.), które jednak wkrótce osiągnie należyty rozwój, połów zaś odbywa się szybko i bez powikłań, grozących zarówno matce jak i dziecku.

Metoda Fletchera dąży na ogół do zmniejszenia ilości pożywienia, które zwykle przyjmuje się w nadmiarze; wynikiem tego jest z jednej strony znaczna oszczędność środków pożywienia, z drugiej zaś wydajne polepszenie zdrowia.

W uzupełnieniu wiadomości dra Borosiniego wypada wspomnieć, że t. zw. „fletcherowanie“ polega nie tylko na dokładnem żuciu, ale na zupełnem zniaczeniu jedzenia, które po zmieszaniu ze śliną zamienia się w rzadką papkę bezwiednie przesuwaną do przeliku bez t. zw. łykania, drzewnik zaś i inne tym podobne części pożywienia nierozpuszczalne Fletcher usuwa z ust, wypływając.

Jak z tego widać „fletcherowanie“ usuwa to z wartości przewodu pokarmowego, co uznawaniem było zawsze za pożyteczny środek pobudzania ruchu robaczkowego, z drugiej wszakże strony wyznacza, że dobrze ośliniona strawa w olbrzymiej swej części strawiona zostaje niemal w ustach, przez co żołądkowi przypada w udziale znacznie mniejsza praca, dalsza zaś czynność w jelitach dokonująca się łatwiej i szybciej, co zapobiega tworzeniu się szkodliwych fermentów.

Może w metodzie Fletchera ujawnione zostaną pewne braki, to pewna jednak, że wpłynie ona na zainteresowanie się ogółu sprawą dokładnego żucia a i to będzie wielką dla zdrowia wygraną.

J. H. Santor.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

Bank Towarzystw Spółdzielczych w r. 1914.

„Piąty Rocznik Banku Towarzystw spółdzielczych 1914“, Warszawa 1915.

I.

Przed nami leży sprawozdanie działalności Banku Tow. społ. w Warszawie, które dopiero co wyszło z pod prasy. Przeglądając treściw'e jego karty, nie można przemilczeć podziwu dla intensywności działalności tej młodej a tak już świetnie znanej instytucji przez to, że wśród gwałtownie następujących okoliczności przedwojennych i pożogi, która zalewała kraj od brzegów aż po progi stolicy, wywracając wszelkie stosunki, — że potrafiła znaleźć tyle spokoju roztropnego, energii i mocy, aby ratować z toni dorobek pracy pokolenia. Niemal zgroza przejmują opisy warunków, w jakich się pod względem finansowym znalazła instytucja w dniach tuż przed i po wypowiedzeniu wojny, a przecież z nich wyszła możliwie obronna ręką i wleła w społeczeństwo otuchę i wiarę w skuteczność dobrego i celowego wysiłku.

„Do sprawozdania z działalności Banku za rok 1914 — czytamy w sprawozdaniu — przystępujemy w chwili, kiedy znaczna część naszego kraju już od pół roku objęta pożogą wojny, wojny największej i najkrwawszej w dziejach ludzkości, lecz jednocześnie wojny błogosławionej dla przyszłych pokoleń, zwłaszcza wśród narodów tak bardzo jak nasz przez dzieje skrzywdzonych. Już w sprawozdaniu naszym za rok 1913 mówiliśmy o życiu gospodarczym pod znakiem wojny. Początek 1914 r. bynajmniej nie rozproszył poważnych obaw politycznych... Poczujemy się do obowiązku powiadomienia naszych akcjonariuszy i klientów o tem, w jakich warunkach i jak żył Bank Towarzystw Spółdzielczych w epoce przełomowej dla całej Europy“.

Przyjrzyjmy się tym wielkim zmaganiom, jakim podlegał Bank w czasie krytycznym.

W sobotę rano, 25 lipca, nadeszła wiadomość do Warszawy o wojennym ultimatum Austrii, wysłanem Serbji na skutek zamordowania w Serajewie austriackiego następcy tronu. Od tej chwili rozpoczęło się wycofywanie z Banku wkładów „na wszelki wypadek“. Wszystkich wkładów posiadał wtedy Bank przeszło 8 mil. rubli, gotówki zaś w kasie 147.000 rubli, a razem ze spodziewaną i mającą nadejść około 500.000 rb., w czem mieścił się wolny kredyt w Banku Państwa na 100.000 rb. Wyплаты postępowały gwałtownie, wpływy zaś niemal zawiodły tak dalece, że już 30 lipca Bank Państwa odmówił przyjmowania weksli płatnych w Królestwie Polskiem i wogóle na pograniczu wojennem. „Ponieważ Bank Tow. Spół. innych weksli nie posiada, przeto wynik musiał być tragicznie jasnym: żadnych nadziei“. Z posiadanymi zapasami niepodobna było otwierać kasy podczas popłochu. „To straszne dla Banku słowo wymówić: musieliśmy“.

Pomimo popłochu klienci Banku zachowywali się przeważnie z całą życzliwością i wyrozumiałością dla jego położenia. Do uciążliwości bankowych w tym czasie należał dotkliwy brak drobnej monety. W ciągu trzech najcięższych miesięcy po wypowiedzeniu wojny prawie obowiązywało jednostronne moratorium: wystawcy weksli mogli nie płacić, podczas kiedy banki aż do 18 października żadnej ulgi prawnej nie otrzymały. „Ten brak opieki ze strony prawa — mówi sprawozdania — łącznie z przytoczonym wyżej rozporządzeniem Banku Państwa, dotyczącem weksli płatnych w Królestwie Polskiem, daje pojęcie o warunkach, w jakich pracowaliśmy nie pojedyncze dni, lecz całe miesiące“.

Wśród takich niezwykle trudnych warunków, szczególnie niebezpiecznych dla instytucji młodej, nie mogącej mieć znacznych zapasów, przetrwał Bank te trzy pierwsze miesiące dzięki energii swych kierowników z jednej strony, jak i dzięki wysokiemu poczuciu obywatelskiemu dłużników bankowych, którzy, mogąc zaciągniętych długów nie spłacać, spłacali je i Bank mógł się wywiązać ze swych zobowiązań. Bilans dłużników Banku wynosił w sumie: na dniu 31 lipca 11.130.000 rb., zaś 31 grudnia 9.707.000 rb.; bilans wierzycieli w 31 lipca 8.540.000 rb., zaś w 31 grudnia 6.864.000 rb. Za 5-cio miesięczny okres wojny Bank zwrócił wkladcom 1.676.000 rb., więcej około pół miliona rubli w ostatnich dniach lipca. W znacznej mierze ułatwiał później sytuację Banku Bank Państwa, który tytułem nadzwyczajnego kredytu na zastaw weksli udzielił 193.000 rb., potem 400.000 rb. drogą zastawu papierów procentowych, zastawionych w Banku T. S.; z końcem grudnia podniesiono Bankowi kredyt nadzwyczajnie do sumy 150.000 rb.

„W chwili — czytamy w przedmowie — kiedy piszemy te słowa (koniec stycznia), możemy już śmiało oświadczyć i szczegółowem sprawozdaniem tego dowieść, że instytucja, którą mamy zaszczyt kierować, w przepaść nie runie i żadnego wkladcy ani wierzyciela na stratę nie narazi. Czy przedko wznowimy czynności pożyteczne, czy rany zadane spółkom a przez nie Bankowi, wymagać będą długiego leczenia, — zawczasie o tem mówić, skoro grzmiały armaty, decydujące o losie naszej ojczyzny. W każdym bądź razie ożnajmiamy wszystkim naszym akcjonariuszom i klientom, że Bank Towarzystw Spółdzielczych rozpoczął rok nowy z mocną wiarą w owocność swej pracy.“

T. T. Jez (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami dla przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszaczemu znane, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Przygotowuję do egzaminu szkół ludowych i wstęp-nego szkół średnich. Orzeszkowej 5. a442

Szkoła języków ul. Trzeciego Maja 17. Postępowa środki naukowe. Nauka w małych kompletach, udzielane przez pierwszorzędných nauczycieli daje dzięki skutecznej emulacji, lepsze wyniki, niż lekcje prywatne. Wpisy w miarę miejsc wolnych 12—1 i 4—8/45. a465

MIESZKANIA I SKLEPY.

Piękne sklepy, śródmieście, tanio do wynajęcia zaraz Romanowicza 10, dozorca wskaże. e447

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Najprzedniejsze masło deserowe poleca skład ulica Mickiewicza 26. k475

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kto ma do zbycia rower nowy albo nieco używany, — racy się zgłosić dziś do godz. 7 wiecz. albo jutro od godz. 4—7 w. do szkoły im. Konarskiego, do apteki p. Sobolewa, wejście od ul. Szeptyckich. k477

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Rosyjskie podania, tłumaczenia, sporządza poprawnie Koncesjonowane Biuro. Kopernika 15 a. s466

„Farmacja“, biuro pośrednictwa w sprawach aptekarskich pośredniczy jak dawniej. Leona Sapiehy 71. Trosko-lański. s473

Związek Ziemi

— ul. Kopernika 2 —

Gmach Gal. Towarz. Kredytowego Ziemińskiego udziela Ziemiom kredytu na zasiewy, dostarcza woły robocze na żywą wagę, loco Lwów, pośredniczy w kupnie nasion siewnych. 452

Cykorję kolińska

doskonałej jakości, wyrobu Krajowej Fabryki w Sądowej Wiszni sprzedaje hurtownie firma 415

S. Lambert i Spka, Lwów, Podlewskiego 1. 7

Tel. nr. 500. — Detalicznie wszędzie do nabycia.

Tłumaczenia, podania, informacje handlowe, zlecenia, załatwia tanio „Argus“, Kopernika 22. tel. 438. 396

Pierwsze, największe i najpoczyńniejsze pismo polskie na Rusi 286

„Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsza miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półrocz. 6 rb., rocznie 12 rb. Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadestane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztu pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.

Kierownik pisma: Redaktor odpowiedzialny: Edward Paszkowski. Joachim Wołoszynowski.